

# GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanymi dla prenumeratorów. :: Egzemplarz pojedynczy 3 kop. :: Ogłoszenia „Gazeta” drukuje tylko w języku polskim

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570  
Interesantów w sprawach redakcyjnych przyjmuje się od 2 do 1—Widzewska 106a.

Filje kantoru: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: Zduńska Wola, Księgarnia Welenowskiego. :: Pabjanice, Biuro Dzienników, A. Wadzyńskiego, Zamkowa 23.  
Aleksandrów, skład apteczny J. Auerbacha.

## Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb.  
50 kop., miesięcznie 50 kop.  
Za odosłanie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60  
kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.  
Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronie 50 kop. za  
wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu  
60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologia  
15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamieszczone  
po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe  
1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmnie-  
j 10 wyrazów.

Teatr POLSKI W niedzielę „Dożywocie”. W niedzielę „Ulubieniec kobiet”.  
po poł. wiecz.

Cegielniana 63.

Teatr „POPULARNY” Ostatni tydzień sezonu. W niedzielę „Dziewica Orleańska”  
Konstantynowska № 16. po poł. występy Stanisławy Wysockiej  
W niedzielę „Rycerze północy” gościnne  
we wtorek i w środę wiecz.

„BAR pod WIECHĄ” KONCERT dobrze zgranego trio od godz. 7 wiecz.  
Dzielna Nr. 1. BUFET obficie zaopatrzony w doborowy wybór przekąsek. PIWO browaru  
„Waldschleschen”, i piłzeńskie.  
Przy lokalu sala bilardowa i pięć gabinetów. W niedzielę i święta koncert od  
12 w poł. do 3-ej i wieczorem.

MUZYKA ARTYSTYCZNA  
CODZIENNIE

## STRAJKI.

Czas biegnie szybko i tworzy wciąż nowe formy bytu, nowe sposoby walki, nowe drogi życia, nowe prawa i potrzeby.

Wiek XX-sty, od pierwszego dnia pierwszego roku, pozostaje niezmiennie pod znakiem nadmiernie we wszystkich kierunkach wyęzzonej pracy, a wraz i pod znakiem bezrobocia, strajków, dochodzących miejscami i chwilami do imponujących rozmiarów, do przerażającej potęgi, do bohaterkich ofiar i poświęceń, a częstokroć i do bezprzykładnych absurdów.

W każdym razie myślą się o, którzy mniemają, że strajki zaczynają się przeżywać.

Sledząc rozwój wydarzeń dziu-jowych, widzimy, że idea strajkowania dopiero teraz popularyzuje się powszechnie na dobre, że impet strajkowy osiągnął stopień najzupełniej dojrzałych zamierzeń i że strajki, straciwszy już powszechnie cechy jakiegokolwiek przypadkowości, oparły się na wypróbowanych doktrynach, stworzyły sobie naukową teorię i przybrały ścisły—w każdym przypadku, określony charakter swoisty.

Zewnętrznie oceniając ruchy strajkowe, spostrzegamy, że do niedawna strajki bywały zazwyczaj małe i było ich mało.

Obecnie obraz ten zmienił się zupełnie: mamy m a s y s t r a j k ó w i mamy s t r a j k i m a s.

Nie pomniejszając bynajmniej znaczenia strajków poszczególnych oderwanych, lokalnych, zmierzających do powszednich celów prakty-

cznych i na krótką obliczanych metę, całą jednakże uwagę zwracamy na powszechne, jeneralne strajki, natury ogólnej, wagi wszechświatowej, dziejowego nieraz znaczenia.

W chwili, gdy to piszemy, mniej nas interesuje strajk śląski, niż strajk belgijski.

Jakkolwiek pierwszy jest dość wielki, ogarnia bowiem 80-tysięczną armję górniczą, a wśród tych tysięcy—większość — to nasi rodacy i bracia; jakkolwiek armja tu walczy o najelementarniejsze potrzeby, bo o chleb codzienny i dach nad głową; jakkolwiek strajk ten pod grozą pruskiej piketki i przeciw potężnym organizacjom przemysłowo-kapitalistycznym prowadzony, jest bezwzględnie rozpaczliwym wysiłkiem bezlitośnie wyciskiwanych ludzi pracy — mimo to wszystko jednakże oczy nasze zwracają się mimowoli ku demonstracyjnie świętującej obecnie Belgji, i przebieg belgijskiego powszechnego strajku, nie zaś innego, przykuwa do siebie od ośmiu dni uwagę całego cywilizowanego świata, chwilami nawet zasłaniając perspektywę sensacyjnych wydarzeń bałkańskich.

Zastanawia nas siła poczucia solidarności w świecie robotniczym, samorządność organizacyjna, ujmująca w karby autonomicznej dyscypliny 400,000 robotników, stojących na różnych szczeblach rozwoju umysłowego i duchowego, poświęcenie dla idei—bez zastrzeżeń, wiara w sprawiedliwość tego, na co kraj narażają.

Nie mamy zamiaru ilustrować na tem miejscu walki tej wiadomościami, istotnie bardzo zajmującymi, obficie napływającymi z każdą

pocztą z Brukseli i z Antwerpii do redakcji.

Wybór tych informacji znajduje czytelnik dziś, jak codziennie, we właściwych działach naszej „Gazety”.

Poświęcając jednak słów kilka strajkom — w oświetleniu życia, doświadczenia, rzeczywistości, chcemy tu podkreślić głębsze znaczenie strajków, jako wydajnego i wybitnego czynnika współczesnego życia kulturalnego, zaprzatającego już głowy nie tylko ekonomistów, działaczy społecznych i polityków, ale także literatów, poetów, marzycieli, badaczy ducha ludzkiego i jego nierozwiązalnych tajemnic. Mamy tu do czynienia z zupełnie nowym objawem, zasługującym na szczególną uwagę.

Powieściopisarz, nowelista i dramaturg angielski, niedawnej, lecz już wielkiej sławy, John Galsworthy napisał dramat pod tytułem: „Walka” (Strite), który w tych dniach odegrany został w przekładzie niemieckim na deskach wiedeńskiego teatru ludowego. Dramat ten wywarł na słuchaczach potężne, wstrząsające wrażenie. W zażartej walce o wysokość płacy zarobnej, przywódcy obydwóch stron walczących, obydwaj fanatycznie broniący praw i interesów swej partji, zostają odtrąceni, opuszczeni i zdyskredytowani przez swych mocodawców: przedstawiciel kapitału — przez zarząd i radę, reprezentującą właścicieli, robotnik zaś socjalista — przez strajkujących robotników. Dramatyczny konflikt, przeprowadzony został przez niepospolicie utalentowanego autora z taką szczerością i prostotą, tchnącą prawdą życiową, z taką dosadną charakterystyką postaci, taką finezją

i mocą przekonawczą, że w świadomości widza-słuchacza nie może powstać żadne zwątpienie, iż autornie tylko opanował przedmiot, ale i podmiotowo jest zupełnie panem sytuacji orientacyjnej. Zajrzał głęboko w treść i istotę ruchu masowego, przeciwstaw interesów dwóch wrogich światów i roli uświadamiających je — murzynów — inteligentów.

Istnieją klasy społeczne, skoro istnieją instynkty klasowe; istnieją instynkty, skoro żywiołowość klas wciąż góruje wysoko, wysoko ponad subtelną świadomością ludzi wiedzy, gubiących się w zwątpieniach.

Sceptyk.

## Z za kordonu

Pięć tragedji.

W ciągu dwóch miesięcy — jak pisze „Kurjer Lwowski”, Lwów był widownią pięciu tragedji miłosnych i rodzinnych.

Najpierw krawiec Kalandyk strzelał do swej kochanki w Rynku, a potem siebie zastrzelił; później Janczarówna zastrzeliła dr. Kruszyńskiego i siebie; w kilka dni potem konduktor tramwajowy, Niemczycki, strzelał do żony i dwojga dzieci, poczem siebie zastrzelił; następnie murarz, Wojnowski, strzelił do żony i popelniał także samobójstwo; wreszcie aspirant audytor, Włodzimierz Nałwajka, zastrzelił w swoim mieszkaniu siostrzenicę swoją 16-letnią Marię Głodównę, uczenicę V-klasy szkoły wydziałowej im. św. Magdaleny, a potem i siebie. Powodem tej ostatniej tragedji była niemożność poślubienia siostrzenicy wskutek oporu jej rodziców.

## Z Litwy i Rusi.

Nacjonaliści przeciwko związkowcom.

Ministerjum spraw wewnętrznych otrzymało od nacjonalistów z gub. kijowskiej skargi na szkodliwą agitację związku narodu rosyjskiego po wsiach, gdzie związkowcy pod-







TH. MANN

56)

# Królewska Wysokość

POWIEŚĆ.

Tłumaczył z niemieckiego K. HOWORKO.

Pisma stołeczne, których sprawozdawcy, pośpieszyli się zaprzyjaźnić ze swoimi amerykańskimi kolegami, potrafił poinformować swoich czytelników, że „tam” zastępował mistrza Spoelmanna człowiek pewny, chief manager, jak go nazywano.

Pisma te, czyniąc zadość rosnącej potrzebie, umiały też opowiadać w jak awanturniejszy sposób powstały bogactwa miliardera w stanie Victoria, gdzie się gromadzić zaczęły. Do stanu tego przybył ojciec Spoelmanna jako prosty niemiecki kantorzysta, młody jeszcze i zupełnie biedny w posiadaniu zaledwie okutej tyki, szufli i cynowego talerza.

Pracował zrazu jako pomocnik kopacza złota, płacony na dniówkę i pracujący w pocie czoła.

Ale szczęście nie kazalo czekać na siebie zbyt długo. Pewnemu człowiekowi, posiadaczowi małej kopalni, zaczęło się dziać tak źle, że nie mógł sobie kupić suchego chleba i pomidorów na obiad, musiał więc sprzedać swoją posiadłość.

Spoelmann starszy nabył właśnie za całe swoje oszczędności, składające się z pięciu funtów szterlingów, ten kawałek pola altuwalnego, nazwanego „polem rajskim” a liczącego nie więcej nad czterdzieści stóp kwadratowych. A nazajutrz po nabyciu tego poletka znalazł tuż pod powierzchnią ziemi jedną z największych znanych brył złota „Paradise Nugget”, ważącą dziewięć set osiemdziesiąt uncji i przedstawiającą wartość pięciu tysięcy funtów szterlingów.

To był początek. Z pieniędzmi otrzymanymi za znalezione złoto udał się ojciec Spoelmann do Boliwji w Ameryce południowej, gdzie jako posiadacz pól złotodajnych nie przestawał powiększać swego majątku.

Wtedy i tam ożenił się Spoelmann starszy a mianowicie z pominięciem panujących w tym kraju przesądów, przez co podwoił swój kapitał, którym potrafił następnie operować w niesłychany sposób.

Następnie przeniósł się do Filadelfji w stanie Pensylwanji. Było to w latach pięćdziesiątych, w czasie bujnego rozkwitu budowy kolei i Spoelmann rozpoczął swoje interesy przez skup akcji kolei Baltimore i Ohio. Prócz tego prowadził na zachodzie rozległy handel koksem, który dawał mu także bardzo znaczne zyski.

Wreszcie należał do gromadki tych przedsiębiorców i rzutkich młodych ludzi, którzy za kilka tysięcy funtów nabyli sławną fermę Blockhead, ów mająteczek ziemski, który dzięki swoim obfitym źródłom nafty przedstawiał niebawem wartość tysiące razy większą, niż wynosiła cena kupna.

To przedsiębiorstwo uczyniło Spoel-

mann starszego bogaczem, ale pomimo to nie spoczął on i teraz, uprawiając bezustannie sztukę zdobywania pieniędzy pieniędzmi, aż wreszcie zdobywał ich haniebnie dużo.

Stworzył on zakłady stalowe, powołał do życia towarzystwa, które na olbrzymią skalę zajmowały się przerabianiem żelaza na stal i budowaniem kolejowych mostów żelaznych.

Nabył on większą część akcji czterech wielkich towarzystw kolejowych i w starszym wieku był kolejno ich prezesem, wiceprezesem, pełnomocnikiem lub dyrektorem.

Przy zakładaniu trustu stalowego przystąpił on i do tego towarzystwa, a mianowicie z taką liczbą akcji, które same zapewniały mu roczny dochód wynoszący dwaście milionów dolarów. A jednocześnie był on głównym akcjonariuszem i radcą nadzorczym trustu naftowego i posiadał dzięki swoim udziałom stanowczy wpływ w trzech czy czterech innych trustach. W chwili jego śmierci majątek jego wynosił okrągły miliardzik.

Samuel, jego jedyny syn, jako owoc owego wczesnego małżeństwa, zawartego z podeptaniem panujących przesądów, był jego jedynym spadkobiercą.

Tu pisma umiały w sposób delikatny wsunąć wzmiankę o tem jak oto człowiek bez własnego przyczynienia się może stać przez sam fakt swego urodzenia ogromnym bogaczem.

Samuel odziedziczył tedy pałac w piątej Avenue Nowego Jorku, zamki w prowincji i wszystkie akcje oraz udziały swego ojca; odziedziczył także osamotnie-

nie stanowiska, do którego wzbil się jego rodzic, jego sławę światową i nienawiść zazdroścącego tłumu, tę nienawiść, dla utagodzenia której czynił corocznie ogromne ofiary na rzecz kolegiów, zbiorów, bibliotek, instytucji dobroczynnych i uniwersytetu, który założył jego ojciec, a który nosił jego imię.

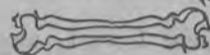
Samuel Spoelmann znosił niezastępowanie nienawiść zazdroścącego tłumu — tak zapewniały gazety. Został on wezwanie wtajemniczony w interesy swego ojca; już w ostatnich latach jego życia administrował wszystkie te niezmiernie bogactwa, ale wiadomo było, że sercem był dość daleki od spraw wyłącznie pieniężnych i dążenia do dalszego gromadzenia bogactw.

Upodobanie szerególniejsze znajdował on raczej w muzyce a mianowicie w grze na organach, co łatwo można było sprawdzić, gdyż nawet w hotelu miał mister Spoelmann małe organy, których miechy obsługiwała służba hotelowa; codzien o pewnej godzinie można było słyszeć jak holdował on swojej szlachetnej namiętności.

Ożenił się — tak zapewniały pisma — tylko z miłości i to z całkiem biedną dziewczyną, pół Niemką, pół Angielką z pochodzenia. Żona go odumarała, ale pozostała mu córką, liczącą obecnie lat dziewiętnaście, stworzenie o dziwnie mieszanej krwi. Na imię tej córce Imma — imię to rdzennie niemieckie, jak pośpieszyli zauważyć pisma, odmiana imienia Emma.

W domu Spoelmanna miał też panować język niemiecki, chociaż mówiono czasem i po angielsku.

(d. c. n.)



Świeżo wyszła z druku i jest do nabycia broszurka  
**Hermana Chajkina**  
**„OFIARY WIRTUOZOSTWA”**  
 czyli W pogoni za sławą  
 Skład główny w księgarni A. Straucha  
 Dzielna 16. Cena 15 kop. 164-8-1

**KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!**  
 Wyszły z druku i są do nabycia 3 wielkie tomy, z górą 800 stron ścisłego druku  
**POŚMIERTNE  
 UTWORY ARTYSTYCZNE  
 GENIALNEGO PISARZA  
 L. M. TOŁSTOJA.**  
 Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym zamiast 3 rb. 50 kop.: tylko za 2 rb. 50 kop.: albo po otrzymaniu całej należności, można markami. Zamówienia przyjmuje jedyny skład na całą Rosję.  
 Petersburg, Petersb. Storona, Bolszoi prospekt 56-1.  
 J. K. PETERS.

**I-sze znaczone kulinarne kursy**  
 Pełny komplet lekcji dla samouczków „Kuchnia mięsna i postna”. Z górą 1000 przepisów na pokarmy, napoje, ciasta, kompoty, konfitury, pierogi, leguminy. Prawie 300 stron ścisłego druku. Cena z przesyłką za zaliczeniem pocztowym 2 rb. 60 kop.  
 Rady i wskazówki, jak prawidłowo prowadzić gospodarstwo domowe i przygotowywać smaczne, tanie i pożywe obiady z dodatkiem o kraniu mięsa i o estetycznym upiększaniu stołu i dań, 100 stron, z rysunkami. Cena 1 r. 20 k. Obydwie książki razem — 3 rb. 35 kop. (można markami).  
 Zamówienia wysyłać należy tylko do J. K. PETERS. Petersburg, Petersb. Storona, Bolszoi prospekt 56-261.

**W chwili obecnej rozgrywa się**  
 krwawe, pierwszorzędnego wagi wypadki w **Turcji i na Bałkanach**. Dlatego też najpopularniejszą i najciekawszą książką, pełną nieprawdopodobnych intryg miłosnych i politycznych i rewelacji na tle bytowania mułmańskiego Wschodu, który na drodze swej spotkał cywilizację Zachodu, jest niezaprzeczenie niezmiernie sensacyjny romans p. t.  
**„SULTAN TURECKI”**  
 — czyli —  
**„Tajemnice dworu konstantinopolskiego”**  
 pióra popularnego w Europie historycznego powieściopisarza  
**— JERZEGO BORNA. —**  
 Z górą 1000 stron ścisłego druku wielkiego formatu na pięknym papierze.  
 Z powodu, iż nakład tej ciekawej powieści jest już na wyczerpaniu, radzimy pośpieszyć się z zamówieniami na tę książkę, którą wysyłamy **natychmiast** po otrzymaniu 3 rub. (z zapakowaniem i przesyłką) lub za zaliczeniem pocztowym w sumie 1 r. (można poczt. i stempl. markami). Bez zadatku zamówień nie przyjmujemy.  
 Całą korespondencję: rekomendowaną, pieniężną i zwykłą należy adresować:  
**S-t. Petersburg**  
 Petersburgskaja Storona, Bolszoi prospekt № 56 A.  
**J. K. PETERS.**

**Bilety wizytowe**  
 i karty adresowe  
 w wielkim wyborze  
 wykonywa szybko i tanio  
**DRUKARNIA  
 J. GRODKA**  
 Widzewska 106a.

**40 DNI BEZPŁATNIE!**  
 Jeżeli w ciągu 40 dni nie nauczycie się płynnie mówić, czytać i pisać po niemiecku, po francusku, po angielsku i łacinie z naszych samouczków, ułożonych wedle najnowszych systemów  
**pieniądze zwracamy.**  
 Cena samouczka w jednym języku z przesyłką za zaliczeniem pocztowym 1 r. 10 kop.: dwóch 1 r. 90 k.: trzech 2 r. 80 k.; czterech 3 r. 65 k.  
 Zamówienia przyjmuje jedyny skład na całą Rosję: PETERSBURG, Petersb. Storona, Bolszoi prospekt 56-567.  
 J. K. PETERS.

Wyszła z druku zajmująca powieść Ch. Dickensa pod tyt.  
**„Miłość poświęcenie”**  
**Cena 20 kop.**  
 Nabywać można w Administracji „Gazety Łódzkiej”  
 Przejazd Nr. 1.

**Gry o mistrzostwo piłki nożnej**  
**Zielone Świąta**  
**Wacker — Łódzka Reprezentacja**  
 Lipsk  
**Niedziela dnia 27 kwietnia**  
**Victoria — T. M. R. F. Widzew**  
 Katowia 11|13  
**Początek o 10-ej przed południem.**  
**Kraft — New-Castle**  
 Srebrzyńska Nr. 37/39.  
**Początek o godzinie 3 i pół po połudn.**  
**Piętnaście minut przed rozpoczęciem**  
**matchu bieg rozstawnny na 500 m.**

**ALBUM JANA MATEJKI**  
 nakładem wydawnictwa  
**„GAZETY ŁÓDZKIEJ”**  
 Wyszedł z druku album Jana Matejki, zawierający 30 reprodukcji celniejszych obrazów wraz ze stosownym objaśnieniem.  
**Album Jana Matejki** stanowi zapowiedziane premjum dla prenumeratorów „Jutrzenki”, którzy opłacili całoroczną i prenumeratę za „Jutrzenkę” w kwocie rubli 2.  
**Album Jana Matejki** nabyć można w administracji „Gazety Łódzkiej”, ul. Przejazd Nr. 1.  
 Cena pojedynczego egzemplarza rb. 2.  
 Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej” rub. 1.

**Materiały na  
 bluzki i suknie**  
 hurtowo i na arszyuny po cenach fabrycznych a także  
**resztki, fartuchy alpagowe**  
 i inne poleca **LINDEMAN** Wólczajska 131, wejście z Nr. 129 II p. m. 19. Handlującym rabat.  
 1217-25-3  
**„PERFEKT”**  
 uznany przez najpoważniejszych chemików jako nieszkodliwy i najlepszy środek do prania bielizny. Zadać wszędzie. **Paczka 16 kop.** Zastępcy we wszystkich miastach poszukiwani. skład: **Karola 26**  
 52-2 **Łódź, W. KNAPSKI.**  
**Krawiec męski  
 W. BUGALSKI**  
 Zgierz, ul. Wyzoka № 29.  
 Roboty solidne. Ceny umiarkowane.  
**Fortepiany i pianina** krajowe i zagraniczne w dużym wyborze, sprzedaż za gotówkę i na raty, zamiana, wynajem, strojenie i reperacja. Grzegorzewski, Piotrkowska 117, telefon 14-02. 1022-52-1

